Ner 105. ROK 1837. SRODA 10 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Beatryxy Panny.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Ludowit.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
9 6	27" 2.''' 752	†° 3, 2	2.''' 19	Pn. Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
2	3, 412	† 7, 6	2, 25	,, średni	,,	Deszcz
10	4, 263	† 4 8	2, 60	Pł. Zachodni słaby	,,	

Część Urzędowa.

LOTERYA KRAJOWA.

W 763 ciągnieniu dnia 10 Maja 1837 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

25. — 5. — 84. — 71. — 31.

Przyszłe ciągnienie 764 przypada dnia 17 Maja 1837 r.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 9 Maja 1837 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	13	20	13	—	11	15	10	25
— Zyta......	6	6	6	—	—	—	—	—
— Jęczmien:	5	24	5	18	5	2	5	—
— Owsa.......	5	10	5	—	4	18	4	3
— Grochu.....	8	15	—	—	—	—	—	—
— Jagieł.......	21	—	16	—	—	—	—	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny bydła z targu d. 11 *Kwietnia* 1837 *r.*

Wół ważący funtów 500 sprzedany za złp. 159, funt. 450 złp. 142, funt. 400 złp. 135, Krowa średnia tłusta funt. 300 sprzedana za złp. 69, chuda funt. 150 złp. 44. Cielę śred. złp. 13. Wieprz średni karmny złp. 102, chudy 61.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Część Polityczna.

— *Z Paryża* 22 *Kwietnia.* —

(Dokończenie badań zbrodniarza Meunier).

Pytanie. Czy mniemasz, że Lavaux mógł wiedzieć o tem wydarzeniu? — *Odpowiedź.* Niepodobieństwem prawie jest, ażeby się o tém nie dowiedział, ponieważ dla nikogo w domu nie było to tajemnicą. — *Pyt.* Czy Lavaux nie przypominał ci często przyjętego zobowiązania, że masz zabić króla? *Odp.* Tak, mówił o tém zemną raz jeszcze w październiku. Poszliśmy z pp. Lamy i Malthé do Teatru Rozmaitości (*Theatre des Variétés*): po pier-

wszym akcie, zaprowadził mnie Lavaux do kawiarni zwanej *Café de Paris* i tam rzekł do mnie. »I cóż, kiedyż przecie wykonasz twój zamiar?« Odpowiedziałem mu że dotrzymam słowa i więcej czasu marnować nie będę. Na to rzekł mi zaraz, iż należałoby mi wyciąć znaki z mojej bielizny. — *Pyt.* Czy powróciłeś już wtenczas do domu jego? *Odp.* Tak jest. — *Pyt.* Kto cię nakłonił wracać do Lavaux? *Odp.* Pan Geffroy i sam Lavaux. Dnia 17 września wróciłem do Lavaux i umówiliśmy się, że przedsięwezmę podróż w jego interesie; lecz był to jedynie pozór względem mojego wuja pana Barré. *Pyt.* Czy nie prowadził was czasem Lavaux na plac kurkowy dla strzelania z pistoletu do tarczy? *Odp.* Tak jest dwa razy, to jest w kwietniu, i maju 1836 roku. Uczył mnie wtenczas jak mam celować i rzekł do mnie między innemi: »Alež Meunier, uważaj; celuj lepiej; strzelaj jak ja,« a wtenczas kierowoł niekiedy ręką moją. *Pyt.* Czy mówił Lavaux że ćwiczy cię w strzelaniu dla przygotowania do umówionej zbrodni? — *Odp.* Nie, ale ja tak sobie to rozumiałem. — *Pyt.* Zkąd wiedziałeś w którym dniu mają być zagajone izby? — *Odp.* Wiedziałem o tem jeszcze dnia 18 grudnia. Lavaux pokazał mi kartkę, przez którą jako gwardysta narodowy był na służbę wezwany, mówiąc: »Otóż widzisz, że otwarcie izb, na dzień 27 jest postanowione.« — *Pyt.* Czy Lavaux powiedział ci alboli też dał do zrozumienia, iżbyś się śpieszył? — *Odp.* Tak jest dał mi to kilkakrotnie poznać; lecz ja rzadko go widywałem, ponieważ prawie zawsze wychodził z domu. — *Pyt.* Czy miałeś jakie szczególne związki z więźniami politycznemi? *Odp.* Nie. — *Pyt.* Kiedy powziąłeś już wiadomość o dniu, w którym otwarcie izb następować miało, czy utwierdzał cię w twém przedsięwzięciu Lavaux albo Lacaze. *Odp.* Nie, obcowałem ile być może jak najmniej ze wspólnikami przestępstwa; nie chciałem ich kompromitować; widywałem wtenczas tylko świadka Gérard. — *Pyt.* Upijałeś się często; czy to było dlatego, ażeby się odurzyć? *Odp.* Nie, panie prezydencie; od kiedy byłem u Lavaux, pijaliśmy najczęściej razem. *Pyt.* Czy byłeś podchmielony w dniu popełnionego zamachu? *Odp.* Nie. — *Pyt.* Życzenia zaniechać zbrodni, wynurzyłeś kilkakrotnie; chciałeś raz nawet otruć się. Był więc ktoś co cię naglił o spełnienie zbrodni? *Odp.* Nie; ale ja przyrzekłem; gdy zaś raz dam słowo, musze je dotrzymać. — *Pyt.* Mówiłeś do kommissarza policyi i do kilku świadków, że czterdziestu was uwzięło się zabić króla; że ty miałeś Nr. 2, i że, gdyby Nr. 3 nie zamordował króla, uczyni to Nr. 4. *Odp.* Tak, powiedziałem to, lecz żartem tylko; uważałem się za człowieka zgubionego, mówiłem więc co się do ust nawinęło. — *Pyt.* To więc nie było prawdą? *Odp.* Nie. — *Pyt.* Czy byłeś kiedy członkiem politycznego stowarzyszenia? *Odp.* Nigdy. — *Pyt.* Nie wiedziałeś także, że Lavaux i Lacaze, należeli do tajnych towarzystw? *Odp.* Nie. — *Pyt.* Czy prawdę powiadasz? *Odp.* Tak, mówię prawdę, czystą prawdę. — *Prezes* do obwinionego Lavaux. Czy wynurzałeś kiedy swe polityczne widoki w obecności Meuniego? *Odp.* Nigdy. — *Pyt.* Czy mówiłeś do Meuniego, że zamordowanie króla jest jedynym sposobem do uwolnienia więźniów politycznych? *Odp.* Nigdy. — *Pyt.* Czy nie losowałeś o to, kto króla zabić powinien? *Odp.* Z losowaniem ma się rzecz następnie: Wtenczas kiedy nie jadłem w domu wieczerzy, odstępowałem moją porcyę dla Meuniego lub Lacaza. Pewnego razu losowano o to komu by dostać się miała. — *Pyt.* Jesteś więc pewny, że losowanie o którem Meunier wspomina, niemiało nigdy miejsca, i że nigdy z nikim nie mówiłeś o tém? *Odp.* Nigdy. — *Pyt.* Nie mówiłeś o tém z panną Barré? *Odp.* Nigdy. *Prezes* do Meuniego: Mówiłeś, że jeden z was zaproponował zabicie króla; czy nie wiesz kto to był? *Odp.* Nie, panie prezydencie.

Pyt. Lavaux! poco chodziłeś z Meuniem, na plac kurkowy? *Odp.* Meunier, Giraudet i ja, śniadaliśmy pospołu, strzelaliśmy więc o to, kto zapłaci. Ten był cel jedyny. *Pyt.* Nie nauczyłeś Meuniego, nie kierowałeś jego ręką? *Odp.* Nigdy. Lavaux utrzymywał także, że nie wiedział bynajmniéj ani o napadzie epileptycznym któremu uległ Meunier, ani o tem, że mu wziął jego pistolet. *Pyt.* Czy wiedziałeś że Meunier opatrzywszy się w nóż siodlarski przechadzał się tam i napowrót po drodze do Neuilly. *Odp.* Nie wcale nie wiedziałem o tém. *Pyt.* Czy prawdą jest że pokazywałeś Meuniemu twoją kart gwardzisty narodowego i wzywałeś go do wykonania obietnicy? *Odp.* Wszystko to kłamie Meunier; nic podobnego nie mówiłem ani czyniłem. — *Pyt.* Uważałeś, że w chwili, kiedy zabójcę aresztowano, miał twarz siną zupełnie, a przecież nie poznałeś Meuniego? Może mówiłeś to jedynie dlatego aby nie być skompromitowanym. *Odp.* Nie; gdybym go był poznał, byłbym nie był w stanie zachować moją przytomność umysłu. — *Pyt.* Zkąd to pochodzi, iż przyszedłszy do domu, powiedziałeś, że jeden z twoich subjektów strzelił. Niejaki pan Dauche do któregoś to mówił, a który z początku z obawy skompromitowania ciebie milczał o tém, wyznał to późniéj. *Odp.* Nic wcale nie przypominam sobie z tego wszystkiego. Gdybym był wiedział że Meunier jest zbrodniarzem, byłbym doniósł o tém krewnym jego. — *Prezes.* Tak, gdybyś był nie był jego współwinowajcą? *Lavaux.* Nigdy niczyim współwinowajcą nie byłem. — *Prezes* zaczął następnie badać Lacaza. Ten oświadczył, że stosunki jego z Menniem nie były nigdy ściśle, podobnie jak z liczną inną młodzieżą. Jeżeli kiedy z nim lub z Lavaux ciągnął losy, to o jedzenie tylko. — *Pyt.* Meunier mówił do ciebie: »A więc muszę spełnić zamiar,« ty zaś odpowiedziałeś: »Zobaczemy.« *Odp.* To jest fałszem. — *Pyt.* Gdy cię tu przywieziono z Auch, rozmawiałeś z towarzyszącym ci żandarmem o Meuniem w taki sposób jak gdybyś miał wiadomość o jego zamiarze? *Odp.* Meunier powiadał mi nieraz, iż chce aby o nim mówiono, zdaje mi się nawet, że pewnego dnia mówił mi o chęci zabicia króla. Nie dawałem atoli żadnéj ważności takiéj gadaninie; Meunier mawiał często z nadzwyczajną próżnością o takich rzeczach. — *Pyt.* W jednym liście do ciebie, pisze Mennier: »Mój kochany Lacaze! nie zachwieję się nigdy!« *Odp.* Nie wiem co chciał przez to Meunier powiedzieć. — Po ukończeniu tego badania i po nieiakiéj przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszym z nich był gwardzista narodowy Péné: stał on tuż obok Meuniego w chwili, gdy ten wystrzelił z pistoletu, i pochwycił go za rękę zaraz po dopełnionym strzale. Na kilka chwil piérwéj, widział on jakiegoś jegomości w szarym kapeluszu, który w sposób bardzo uderzający wołał: »Niech żyie król!« zapewne dlatego, ażeby zpowodować monarchę do wychylenia się z pojazdu. Następne zeznania świadków dotyczyły tylko ujęcia Meuniego; nic ważnego nie wykryło się z tychże.

— *Dnia* 26 *Kwietnia.* —

Na wczorajszéj giełdzie legitymiści utrzymywali, że infant D. Sebastian w 22 batalio ny piechoty i 3000 konnicy z 37 działami, poszedł do Arragonii przez rzekę Ebro. Jakkolwiek wiadomość ta może bydź prawdziwą, uważano atoli że liczba wojska i dział jest przesadzoną. Dziś zaś na giełdzie, chociaż żadne wiadomości z teatru wojny nie[illegible]iegały, przecież znowu papiery hiszpańskie spadły; co dowodzi, jak małą ufność mają w działaniach wojennych krystynów.

— *Dnia* 27 *Kwietnia* —

Dziennik Paryzki donosi, że w skutek rozkazu wydanego przez Rząd angielski, wszyscy officerowie legii posiłkowéj w Hiszpanii, odwołani zostają i przymuszeni są od d. 10 maja zająć napowrót stopnie swoje w wojsku angielskiem.

Papiery hiszpańskie na dzisiejszéj gieldzie spadly na $23\frac{1}{4}$.

— *Z Pau* 13 *Kwietnia.* —

Dnia 7 b. m. wyruszył brygadyer Zariategui na czele 5 batalionów do Ulzama, jak słychać, dla pochwycenia transportu, którен tegoż dnia wyruszył z St Jean do Pied de Port. Składa się z 230,000 fr. w złocie, zaliczonych przez jeden dom handlowy w Bajonnie i z trzód bydła, które, jeżeli prędko wzięte nie będą, dla braku karmy zupełnie wyniszczeją, jeden batalion legii francuzkiéj oczekuje na ten transport w Roncesvalles. D. Karlos ogłosił karę śmierci na każdego ktoby po d. 6 kwietnia żywność do Pampelony dowoził. Irribaren zaś zapowiedział z swojéj strony, że każe uwięzić tych wszystkich którzyby do Estela żywność dostarczali. Cała jazda karlistowska w Nawarze, wynosząca 1920 ludzi, została nanowo umundurowana; mówią, że jest przeznaczona do nowéj wyprawy, którą zamierzono do Kastylii.

— *Z Lizbony* 6 *Kwietnia.* —

Nadworny lekarz baron Almeida, ogłosił dnia 30 marca biuletyn o wyzdrowieniu królowéj, z nadmienieniem: iż żeby uniknąć recidywy, zwłaszcza przy teraźniejszym jéj stanie codziennie więcéj pocieszającym, N. Pani nie może jeszcze pokazywać się na świeżém powietrzu.

W tych dniach wysłano z tutejszéj eskadry angielskiéj, 400 żołnierzy morskich do północnych brzegów hiszpańskich.

Doniesienia z Algarbii, są pomyślne dla rządu. Ujęto pewną liczbę zjawionych tam powstańców.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 *do dnia* 10 *Maja.*

Bożysławski Alexander, Wrzeszczewicz Marya, Sikorska Franciszka, Kwiatkowski Paweł, Moszkowicz Józef, Knoll Antoni, Siemoński Edward, z Polski;— Łopuszyński Jan, Nikiel Jan, Bobrowski Włodzimierz, Potocka ob., Darowski Józef, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Korytko Stanisław, Abramecki Józef, Mohnsam Jan, Zachowski Leopold, Marzecki Karol, Kretkowska Klementyna, Wielopolski Bolesław hr., do Polski;—Dąbski Ignacy, do Galicyi; — Spetzenberg August, Krongold Jakób, do Pruss.

Zamknięcie Teatru.

Ostatnie widowisko niedzielne było nader liczne. Publiczność z upodobaniem przyjęła nową sztuczkę *Sierota Gosposia*, a po *Komorniku i Poecie*, wywołała P. Pfeiffra grającego wybornie rolę Walerego, i Pana Anczyca, rolę Komornika. Część muzykalna równie żywe sprawiła zadowolnienie. Młody skrzypek Włodzimierz Majeranowski, zaraz na wstępie powitany oklaskami, podczas wykonania Allegra koncertowego, za każdém prawie *tutti*, coraz rzęsitsze odbierał; a w wykonaniu waryacyi Meisedera tak był szczęśliwym, że Publiczność do najwyższego prawie stopnia zadowolniona, żądał a powtórzenia przynajmniéj kilku ostatnich. Młody artysta przejęty uczuciem wdzięczności, powtórzył całe waryacye od początku, i oznakami serdecznego zadowolnienia zostałzaszczyconym.